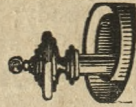


OPIEKUN KATOLICKI

N^o 72.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 17 września 1887.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.



Kochani Bracia!

Przy nadeszłej zmianie kwartału, znów prosimy, abyście pamiętali o „Opiekunie Katolickim“ i jego wydawcy, który także przeszedł ciernia i głogi — pracując dla was już rok 14ty szczerze i sumiennie. Liczna przedpłata i zachęcanie do czytania przyjaciół, pokrewnych i znajomych będzie najlepszą zapłatą i nagrodą. Jesteśmy zaś przekonani, że kto „Opiekuna Katolickiego“, dobrze pozna — ten go więcej nie puści. — Dla tem większej zaś wygody, dołączamy w dzisiejszym dodatku kwit dla poczty, który potrzeba wyciąć, podpisać swoją imię i nazwisko, i poczcie wręczyć do podpisu.

Komu zaś wygodniej abonować u panów agentów, ten kwitu takiego nie potrzebuje.

Dalej więc w Jmie Boże do dzieła i pracy!

Redakcyja.

Bytom dni 16 września.

Jakiś J. Zenker z Berlina zapowiada „całemu światu“ że zachęcony powodzeniem pierwszej ilustrowanej edycyi dzieła Emila Steinera p. t. „Kulturgeschichte Schlesiens von einst bis heut.“ (Historya cywilizacyi Ślązka, od czasów najdawniejszych do obecnych), przystępuje do wtórej. W prospekcie zaś pisze że Historję Ślązka podzielił na trzy epoki, a mianowicie 1. Ślązk pod władcami

niezawisłymi od czasów najdawniejszych aż do roku 1325; 2. Ślązk pod różnymi obcymi (!) władcami od roku 1325 — 1675; 3. Ślązk pod niezawisłymi władcami z domu Hohenzollenów od 1675 aż do naszych czasów. Pierwszy okres sięga aż do czasu, w którym Polska oderwała się od Ślązka, drugi do śmierci ostatniego księcia z rodziny krajowej (jakiej!), trzeci aż do czasów nowszych, kiedy Wrocław, dawne główne miasto i rezydencyja (!) króla Gotów (!) Bolesława Chrobrego (!), z łaski cesarza Ottona Wielkiego stał się drugim z rządu wielkiem miastem i jedną z rezydencji cesarza niemieckiego, Wilhelma Zwycięzcy. Dotychczas Niemcy szydzili z wiadomości geograficznych Francuzów, powyższy prospekt jednakże jest najlepszym świadectwem, z jaką uczonością i miłością prawdy uprawiają obecni Niemcy historję, skoro Bolesława Chrobrego za łaską Ottona Wielkiego wystroili aż na króla Gotów, mającego Wrocław (!) za swą stolicę! Pomijając resztę fałszów, tkwiących w powyższym prospekcie, wypada nam chyba wyrazić zdumienie, iż podobna praca, niegodna nawet miana historycznej, napisana chyba dla tego, by zarobić po 3 fennigi od wiersza, mogła otrzymać medal złoty w roku 1877 od wydziału prowincjonalnego ślązkiego. Dziwić może jeszcze i to, że dzieło takie może zawierać tyle absurdów, skoro wrocławskie towarzystwo historyczne, na podstawie dokumentów dawnych, wyjaśniło historję Ślązka dobrze i bez uciekania się do kłamstwa.

Słowiańszczyzna

jest wielka i mogłaby być potężną, gdyby nie była rozdarta i rozdwojona. Jest nas Słowian 90 milionów i to:

1 Słowianie zachodni.

1. Polacy 12,000,000; z tych katolików

11,500,000, 2. Czesi i Morawianie 5,000,000; katolików 4,850,000, 3. Serbowie Łużyccy 150,000 katolików 10,000

2. Słowianie północno-wschodni.

4. Rosyanie 35,000,000, 5. Rusini 15,000,000 katolików 3,000,000

3. Słowianie południowi.

6. Serbo-Kroaci 6,500,000, katolików 2,500,000, 7. Bułgarzy 5,210,000, katolików 80,000, 8. Słowacy 1,500,000, katolików 1,285,000, 9. Słowacy 2,230,000, katolików 1,600,000.

Jest tedy nas Słowian blisko 90 milionów, a z tych blisko 25 milionów katolików. Nigdy jednak Słowiańszczyzna nie poczuła się jedną silną zjednoczoną — lecz była rozerwaną na pojedyncze części, z których prawdziwie wybitni mężowie jak Raściśław książę morawski, Bolesław Chrobry król polski etc. pragnęli stworzyć jedno wielkie państwo — ale wielkiego tego dzieła dokonać nie mogli. Dla czego?

Oto dla tego, że Słowianie od początku swego historycznego wystąpienia, rozpadają się na dwie wielkie grupy: wschodnią i zachodnią, z których pierwsi (Rosyanie, Rusini, Bułgarzy i Serbi) pozostają pod wpływem wschodniej schizmy Focjusza, drudzy zaś zachodni i południowi (Polacy, Czesi, Słowacy, Słowacy i Kroaci) w przeważnej części pozostają pod wpływem zachodu i Rzymu, pozostają wiernymi wyznawcami św. wiary katolickiej.

Ze strony Zachodniej groziła Słowianom nawała germańska ze strony wschodniej schizma Focjusza i despotyzm bizantyński. Jedni tępił Słowian nad Elbą czyli Łabą osiadłych i na wielkiej przestrzeni aż do morza Bałtyckiego zrobili wielkie cmentarzysko słowiańskie, na którym jako jedyni potomkowie tych Słowian zostali Łużyccy Serbowie, — a dopiero Polacy nad Wartą i Odrą pod dziełnymi swymi przywódcami Mieczysławem i Bolesławem Chrobrym zdolali stawić czoło nienasyconym najeźdźcom zachodnim. Słowianie wschodu, jak Rusini, Rosyanie, Serbowie, Bułgarowie choć i do ich serc Bóg kołatał przez apostołów katolickich, ulegli wpływowi wschodniego odszczepieństwa, pozostając z małemi wyjątkami, głównie Rusinów, w schizmie carskiej czyli w prawosławiu. Tylko Morawianie, Kroaci, Słowacy, Słowacy i Czesi, oraz Polacy z częścią Rusi, którzy wprost lub pośrednio od świętych

Córka starego górnika.

Powieść według opowiadania.

Napisał

Pietrek z pod ogrodu.

(Ciąg dalszy).

— O to bynajmniej się nie frasuj. — Mamże w pałacu moim piękniejsze sklepienie nad to, rzekł książę, wskazując na cudnie wypogodzone niebo.

— Wasza książęca mość pod gołem niebem jeść będzie? zapytał z osłupieniem Wojciech.

— Pod gołem niebem przyjacielu, a nawet znalazłem sobie już wygodne miejsce, dodał książę idąc ku ławeczce kamiennej umieszczonej pod wystawką.

Wojciech wyprzedziwszy księcia rozpostarł na ławce swoją sukmanę i co rychłej pospieszył do domu. Niebawem dwaj chłopcy wynieśli mały stoliczek i postawili go przed księciem, z nimi ukazał się gospodarz w nowej sukmanie i

wyczyszczonych butach. Rozłożywszy nakrycie wycierając starannie wszystko rogiem swej sukmany, zapytał, jakim mógłby księciu służyć napojem.

— Jak to, nawet wybierać można?

— Miłościwy panie, mamy butelkę wina ze chrzcin naszego syna pozostałą.

— Zachowajcie ją lepiej na dzień wesela jego.

— W takim razie mamy tylko jabłecznik.

— Doskonale, dajcież więc jabłeczniku i razowego chleba, djabelnie głód mi dokucza.

Wkrótce usłużono księciu. A gdy z apetytem zajadał, uczył że niekiedy lekko uderzano go w nogę. Zglądając pod stół, dostrzegł wielkiego psa, który wbrew wszelkim prawom dworskim pozwałal sobie łapać głaśkać nogę dostojnego gościa.

— Ach zgaduję czego chcesz, powiedział książę, rzucając mu kawałek chleba z masłem.

— Pójdiesz precz! szkaradne zwierzę! — krzyknął Wojciech, wstydź się naprzykrzać i przeszkadzać jaśnie oświeconemu panu.

— Dajcie mu pokój, rzekł książę, głaszcząc

padła, nie przeszkadza on mi wcale. Jak on się wabi?

— Bez urazy jaśnie oświeconego pana „Wiernuś“.

— Wiernuś? pięknie, niema co mówić.

— Przepraszam miłościwego pana, to jest stróż, że niema równego sobie.

Wiść o przybyciu księcia lotem błyskawicy rozeszła się po całej wiosce. Zbiegli się też wszyscy jej mieszkańcy, a stojąc na uboczu z oczyma wlepionymi w swojego dziedzica, śledzili jego ruch każdy, dziwiąc się, że taki wielki pan je i pije w ten sam sposób jak zwyczajni ludzie. Nagle drzwi domku otworzyły się z trzaskiem, a na progu stanęła pani Wojciechowa, strojna w najpiękniejsze swoje szaty, ba! miała na sobie swoją wielką jedwabną zapaskę, mieniającą się przy promieniach słońca.

Pani Wojciechowa głębokim do samej ziemi ukłonem powitała kilku najbliższ stojących panów w przekonaniu, że książę musi być pomiędzy nimi, ale zobaczywszy go siedzącego na ławce wpadła w gniew niepodobny do opisanego, a chwytając męża za kołnierz wołała;

Metodego i Cyryla do wiary świętej nawróceni zostali, pod wpływem zachodniej i południowej katolickiej oświaty, złączeni są węzłem jedności wiary; — atoli rozłączeni różnicami językowymi mało ze sobą mieli styczności i rzadko się ze sobą znosili.

W ostatnich latach Papież Leon XIII zwrócił oczy swe na Słowian, zwłaszcza że Bułgarzy, Bośniacy i Hercegowińcy powołani do nowego życia politycznego po długowiecznej niewoli tureckiej rozwój życia w Słowiańszczyźnie zapowiadają. Jako punkt jedności i łączności wskazał tym ludom wiarę świętą, katolicką.

O chlebie

(Ciąg dalszy).

Dał Pan Bóg dostatek, starczy dla rodziny i gości, dziewczynie dorosłej; przed domem stoi już koło od wozu na wysokiej tyce, na znak że jest co wywieźć z tej chaty, lub też wieniec zawieszony na żerdzi, głosi o pannie na wydaniu, wreszcie wrota wapnem upstrzone wabią swatów, ukazując, gdzie się rutka sieje. A więc idą swaty i będzie weselisko. Niema obrzędu, któryby; się odbył bez chleba i przy weselnych tedy zwyczajach nie blahe miewa znaczenie.

Na Litwie i Podlasiu swaty przychodzą do rodziców dziewczki, z chlebem pana młodego.

U Mazurów, gdy do ślubu jadą, jest obyczaj, iż najstarszy drużba od połowy drogi (między kościołem a chatą) wraca galopem, pędzi do domu po chleb i z tym objeżdżając drużynę, na ucztę zaprasza.

W krakowskim panne młodą przy oczepinach na dzieży sadowią, wracających z kościoła po ślubie spotykają u progu chaty z chlebem, miodem i solą, a gospodarz państwa młodych i całą drużynę owsem osypuje.

W lubelskim po uczcie weselnej młodzi małżonkowie dostają od swachy po bochenku chleba, każde z nich toczy go po podłodze; jeśli razem idą i razem upadną, to znak pomyślności, przeciwnie — zła wróżba. Zwykle przy chłopskich i szlacheckich zaślubinach, matka wyprawiająca córkę zamąż, przed wyjściem do kościoła kładzie jej w wianek: chleb, cukier i pieniądz, życząc temi symbolami: życia, słodyczy i dostatku.

Na Litwie matka panny młodej przychodzi po ślubie do synowej z chlebem; obdarzona trzy razy w okół stołu dar obnosi, dziękczyniąc i kłaniając się kątom.

Na Białej Rusi czyni to panna młoda, gdy pierwszy raz w dom męzowski wchodzi; przybyszy z orszakiem przed próg, przestępuje rozniecony na nim ogień, a owo obchodzenie stołu z chlebem oznacza zapewne, że tutaj czuje się już gospodynią i gościa częstować się jej godzi.

W zadniestrzańskiej Rusi przy zaręczynach jest obecnym kapłan, wiąże ręce oblubieńcom na chlebie białą chustą przykrytym.

W krakowskim oblubienica, zapraszając na wesele, chodzi po wsi i rozrzuca chleb w kształcie małych jakby kule pieczonych, osutkami czyli rozsutkami (od rozsypywania) zwany.

Na Podlasiu, kiedy państwo młodzi na wesele jadą, matka chleb kładzie przed końmi, a osypuje oblubieńców solą, aby ich od uroków uchronić.

— Nieszczęśliwy, takiś jeszcze głupi, zostawie jasnie oświeconego pana pod golem niebem? Ty nigdy nie masz ani odrobiny rozumu.

— Przepraszam, rzekł książę, z największą trudnością wstrzymując się od śmiechu, ale ja sam tego żądałem. Wybaczone zatem kochana gosposiu i puście ojca Wojciecha.

— To moja żona, powiedział przedstawiając ją z ukłonem gospodarz, uwolniwszy się z jej pazurków.

— Zgadłem to od razu — odparł z uśmiechem książę, doskonale wasza żona wygląda.

— Jasnie oświecony pan jest wielkim znawcą, rzekła Wojciechowa z napiętkniejszym, na jaki tylko zdobyć się mogła ukłonem.

Lecz książę nie patrzył już na nią. Jego uwaga zwróconą teraz była na wieśniaków zebranych tłumnie w ogrodzie i na podwórku.

— Trzeba oznajmić tym poczciwym ludziom powiedział, że pragnę żądaniom ich, jeżeli mają jakie, o ile możności uczynić zadość.

Z szlachty i mieszczan, wracających z kościoła nowożeńców witano chlebem, a w tym często sto czerwonych złotych się wzięło.

Korowaj jest pieczywem uprzywilejowanym w obrzędach wesel chłopskich. Na Rusi piecze go panna młoda z pomocą 3, 5, 7, (zawsze nieparzysto) kobiet. Wtedy śpiewają w ten sens: Sam Bóg ciasto na korowaj miesi, Najświętsza panna go święci, anieli wodę noszą. Zwykle korowaje piecze się w niedzielę rano w czasie Mszy świętej; są to chleby z mąki pszennej, różnie ozdobne szyszkami złoconemi, kwiatkami i róższkami jodłowymi; jak wszystko tu symboliczne, takie też znaczenie mają jąja w dwóch końcach utkwione; przez cały tydzień weselny korowaje są w zapasie dla powinowatych, przyjaciół i gości, noszą je też w ceremonialnym orszaku i do dworu.

Pierwotnie ten rodzaj pieczywa zdobył u nas książęce i pańskie weselne ucztę. Korowaj stawiają zwykle na wieku od dzieży zaslanem owsem.

Owo pojawianie się owsa wszędzie, gdzie chodzi o wyrażenie dostatku, plenności, słowem chleba, jest powszechne w krajach słowiańskich. Owies przedstawia wszelki rodzaj ziarna; kiedy się nowa siejba poczyna, święcą owies w dzień Wniebowzięcia N. M. Panny, modląc się o błogosławieństwo polom i rolnej pracy. Święcą także owies w drugi dzień Bożego Narodzenia; zwyczaj to tylko w Polsce i u Słowian znany. Mylnie tłumaczą przyczynę, przywodząc tu pamiątkę kamienowania ś. Szczepana i obrzucanie dla tego owsem kapłana. Także nie zdaje nam się twierdzenie, iż powód tego obrzędu leży w zwyczaju dawnym płacenia w ten dzień czeladzi zbożem za rok ukończonych zasług. Sądzymy, że to może wyrażenie owej wielkiej chwili: gdy się Bóg rodzi, chleb się rodzi!

W pierwotnych czasach Chrześcijaństwa, w wilią Bożego Narodzenia, odbywano w kościele ucztę miłości (Agape). Jako członkowie jednej chrześcijańskiej rodziny, na znak równości, którą miłość rodzi, lamali się chlebem, równosząc okrucy z błogosławieństwem do domów. Ztąd po wzejściu gwiazdy, przy zasiadaniu do wieczerzy Bożego Narodzenia, łamiemy się oplatkiem, na znak obowiązku wzajemnego poświęcania się jednych za drugich przez miłość bliźniego. Łamanie się chlebem i jedzenie go społem tworzyło w obyczaju naszym braterstwo. Między temi, co z sobą chleb i sól jadali, nie było niezgody, bójk i zdrady.

W siano zaslanego na wieczerzę stołu kładzie się: chleb, drobną monetę i lalki; co kto wyciągnie jest mu wróżbą, w tym roku spełni się mającej przyszłości.

W pierwszych wiekach Chrześcijaństwa wierni przynosili z sobą chleb do ofiary Mszy ś.; z tego brał kapłan tylko tyle, ile do konsekracji potrzeba, resztą zaś błogosławił i rozdawał; także też święcone chleby biskupi i księża do domów jako duchowne podarki rozsełali. Z tego zwyczaju pochodzą oplatki na kolendę przez proboszczów parafianom udzielane. Kościół Matka obdziela wtedy chlebem społeczeństwo wiernych, w miłości żyjące.

Jest na Rusi zwyczaj, że gumieny przychodząc na Nowy Rok z kolędą do dworu, sypie na podłogę wszelakie zboże, życząc urodzaju.

W święto Trzech Króli, szkodry wieczór; darzono się upominkami. U ludu piecze się wte-

po owej nieszczęsnej kłótni pomiędzy Wojciechową, a Frankiem, odrzuciwszy tak pogardliwie ofiarowane jej pieniądze, schroniła się do swojej izdebki na poddaszu. Tam upadła na kolana przed obrazem cudownej Bożej Rodzicielki i ukrzyżowanego Zbawiciela, i zapłakała gorzko. W pierwszym wybuchu żalu, rozważając postępowanie gospodyni, przyznać musiała, że większa część matek w jej miejscu postąpiłaby tak samo. Sama nawet czuła, że nie jest bez winy, nie mogąc wprawdzie usprawiedliwić i wytłumaczyć brutalnego obejścia się Wojciechowej, bo najtrudniej nam przychodzi przebaczyć zniewagi, któremi niepomahowana duma ludzka upokorzyć nas chciała.

Jadwiga obecnie była w tem usposobieniu, gdy dusza oderwana od ziemi, przez modlitwę zbliża się do nieba. W ówczas lzy nie są tak palące, westchnienia nie rozdierają tak piersi, a głos wyrozumiałości i przebaczenia odzywa się w sercu.

Ukorzona w duchu przed Bogiem i poddana losowi skończyła Jadwiga modlitwę, dla roz-

dy chleb i rozdaje ubogim, jako królowie Wschodu raczyli darami Zbawiciela. Po te bochenki chodzą od chaty do chaty chłopcy ubogie, a chlebów od szczodroty, szczodrakami się zwie.

Dnia 5 Lutego w uroczystość ś. Agaty, jest zwyczaj w kościele święcenia chleba i wody. W modlitwie przy tym obrzędzie błaga kapłan Boga, aby przez wstawienie się św. Męczenniczki, ogniem ludu swego nie karał. Święta cudownie ocaliła miasto Katang zwracając od niej wylew lawą buchającej Etny. Ogień jest nieprzyjacielem chleba i wody; ztąd w czasie pożaru biegną dziewczęce z temi święconymi symbolami ochrony od ognia, ciskając je w płomienie.

Ów chleb, co go na godach i przy zasiewie tak skromnie owies reprezentuje, jakże się świetnie przedstawia w czasie pożywiania jajka wielkanocnego. Tu już chcąc tylko wyliczyć różne rodzaje tych przepysznych zastaw, trzeba by rzecz traktować z całą kucharską umiejętnością. Toć i napisy dowcipnie przemawiają z bogato ozdobionych placków i ornamenta, jakby rzeźby, kunsztem zalecają się oku; wreszcie różną konjekturą przygotowały zręczne gosposie figliki krotchwilie ku uweseleniu gości. Choćby nazwać tylko przyszło każdy kolacz jego mianem, toby słownik powstał z owych: bab petynetowych (dziurkowanych), lukrowanych, migdałowych, razowych, obartuchów: to znów jajeczników i serowców, a maczniczków mazurków w tysiącznych odmianach. Nie będziemy tu powtarzać opisów wielkanocnych wystawności święconego, jakie nam z przeszłości pozostały; to powieści z tysiąca i jednej nocy, w czasach kiedy już nie chleb wykintny, ale razowe miazaniem się staje!

Podczas obchodu paschy w starym zakonie prawo Mojżesza nakazywało użycie chleba przasnego a kwaszonego w ten dzień nawet w domu mieć nie było wolno; ztąd dowód, że przy ustanowieniu ś. Eucharystyi Zbawiciel prawdziwym chlebem się łamał. Używają tedy w obrzędzie łacińskim do N. Sakramentu chleba niekwaszonego.

Jałmużna i ubóstwo wyniosły chleb i na świętych obrazy. W ikonografii mają niektórzy święci chleby za symbole, i tak widzimy go na przedstawieniach: ŚS. Jana de Deo (wyżebrany) Galussa (pustelnicy), ś. Mikołaja (zesłany z nieba), Bartolda (miłosierny), Elżbiety z Węgier i Gotfreda z Kappenburga (jałmużniczy), wreszcie ś. Notburga (biedaczy). Często malują Boga Ojca spiącego z obłoków na ziemię zboże, ów dar z bożej łaski, co go ubodzy nie na ziemi, ale u Boga mają.

W najodleglejszej starożytności pierw zapewne jedzono zboże suszone i gotowane, a dopiero później, po wynalazku żarn i młynów, piec chleb poczęto. Nie będziem się tu spierać, kto pierwszy chleb z mąki wynalazł: czy Arkas syn Jowisza (na 1760 lat przed Chr.) jak chcą jedni; czyli też Grek Tryptolem o trzy wieki wcześniej, jak drugim twierdzić się podoba. Toć na przekór tym literackim kłótniom widzimy już na 2000 lat przed Chrystusem, jako Abraham na przyjęcie Aniołów chleb piec rozkazuje. Wierzmy tedy, że to nie samego człowieka dzieło, ale Bóg łaską swoją chlebem ludzkość obdarzył.

Sądząc wedle etymologii, przyjąłby wypadło, żeśmy się od Greków pieczywa nauczyli; oni bowiem pieczony chleb zwali (clibanos) (*) butki

poczęcia przygotowań do drogi. W tej chwili zapukano do drzwi. Można wejść, rzekła. Drzwi się otworzyły i Franek upadł jej do nóg.

— O! przebac mi! przebac matce mojej, wołał ze łzami, i nie przeklinaj nas, kochana Jadwisio.

— Przeklinać was? odpowiedziała dziewczyna i jeszcze bardziej pobrała. Musiałabym najprzód przekląć samą siebie.

— Nie odejdziesz Jadwigo, zaklinam cię, zostań z nami. Moją matkę ublagamy nakoniec i nazwie cię słodkim córki imieniem.

— Próżne marzenia kochany Franku! zresztą, ja sama nie chciałabym zostać twoją żoną.

— Więc mnie już nie kochasz?

— Kocham cię zawsze jednakowo, ale nieszczęścia uczyniły mnie doświadczoną, a Najświętsza Paniątka mnie oświeciła. Ty Franku wkrótce przestałbyś kochać i szanować kobietę dla której pokłóciłeś się z matką.

(Dokończenie nastąpi.)

Całkowita wyprzedaż! **L. BERNSTEIN** Bytom ul. dworca kolei żelaznej (**Bahnhofstr.**) poleca swój **wielki skład** pięknych i dobrze leżących czarnych lub kolorowych ubiorów dla chłopców, **Całkowita wyprzedaż!** już od 9 mk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać.

Zgromadzenie

Związku górnośląskich robotników

jak już wiadomo, odbędzie się w niedzielę, dnia 18 września tr. w **Mysłowicach** u p. Gelfert'a o 4 godz. po południu, na które zaprasza się robotników: z Mysłowic i okolicy, z Boguczyca, Dombrowki, Burawca, Rozdzienia, Szopienic, Janowa, Wilhelminy, Brzezinki, Morgi, Cinok, Imielina itd. itd. **Mysłowice.**

Karol Pawliczek.

Otwarcie browaru.

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy, że budowa mego browaru już jest ukończona i że sprzedaż codziennie świeżego

młodego piwa

rozpocząłem. Dziękując za dotychczasowe zaufanie i poparcie mego przedsiębiorstwa, upraszam i o dalszą pamięć, przyrzekając skora i rzetelną usługę i zadość uczynić wszelkim wymaganiom

Bytom. **Valerian Dinter**
Brauerstrasse Nr. 7. (dawn. Niesel.)

Niniejszem pozwalam sobie donieść, że u pana speditora

H. Werfft w Bytomiu

urządziłem **skład i sprzedaż** mego fabrykatu znanej z dobroci

kunsztownej mierzwy

pod wszelką gwarancją wymaganych części składowych, a po niskich cenach fabrycznych. W ten sposób jestem w możności sprzedawania w **większych i najmniejszych** ilościach i prędko dogodnie.

Racibórz, dn. 27 sierpnia 1887.

Th. Pyrkosch,
Chem. Fabryka „Ceres.“

Otwarcie składu.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem uniżenie, że tu urządziłem pod firmą

D. Hentschel

na Bulewarze

(Dom p. Herrmann.)

skład regulatorów,

zegarów ściennych i

kieszonkowych srebrnych i złotych, jak i towar. optycznych

z połączeniem pracowni dla reperacji i prac nowych, w ten zawód wchodzących.

Przyrzekając skora, rzetelną i sumienną usługę, polecam się laskawym względom.

Z uszanowaniem

Bytom. **D. Hentschel,** zegarmistrz.

Kalendarz Maryański

na rok 1888

już wyszedł i jest do nabycia przez wszystkie księgarnie i agentury, jako też i wprost od wydawcy

Karola Miarki w Mikołowie (Nicolaï O. S.)

Cena 60 fen.

Jako dodatek dołączony jest słiczny obraz kolorowy: **Matka Boska Różańcowa i kalendarz ścienny.**

Poszukuję poczciwych ludzi do rozpowszechniania za dobrem wynagrodzeniem.

Dla oszczędnych gospodyń

polecam:

Najlepszy twardy cukier f. 32 fen.
" biała faryna " 30 "

Codziennie świeżą kawę.

Piękną Jawa kawę f. po 130, 140, 160, 180 fen. Prawdziwą kawę Franc'a, paczka po 8 i 15 fen. Wszyskie Magdeburkie cygorye po najtańszych cenach. Najlepszą tabakę presówkę po 100, 110, 120 f. Jak i wszelkie inne towary korzenne po najtańszych cenach poleca **skład towarów**

H. Kaller

w Bytomiu ul. Krakowska N. 11 obok kościoła św. Ducha i ulicy Goy N. 1.

Dr. Spranger'a

krople żołądkowe

pomagają natychmiast w migrenie, kurczach żołądkowych, chęciach do womit, bólach głowy, bólach brzucha, zaflegmieniu, kwasach żołądkowych, nadęciach zawrotach, żganiach, skrofulach, tp. Przeciś hymoroidom, twardości brzucha wyborne. Sprawiają prędko i bez boleści rozwolnienie, czynią apetyt.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem, i w Pyskowicach w miejskiej aptece. Flaszeczka po 60 fen.

Najlepsze źródło kupna!

Twardy cukier (rafinada) w głowie po 28 1/2 f.
Twardy cukier ważony. 32 "
Mieszany cukier (faryna) 30 "
Dobra kawa familijna (świeżo palona). . . . 120 "
Najp. „Peri“ kawa 140—160 "
„Java“ „ 140—160 "
Mydło dobrze suche 025—030 "
Soda f. 5 fen. krochmal 025—030 "
Dobra presówka tab. 100—110 "
Olej 28 "
Petrolej 13 "
Świece stearynowe pacz. 35 "
Najlepsza mąka i ospyka po jak najniższej cenie dziennie poleca

Józ. Kaller

Bytom, ulca tarnowicka naprzeciw now. kościoła.

Bekannte Glücks-Collekte.

Gr. Landeslott. Gst.gew.: 200,000 Klgew. 90,000 27,500, 25,000, 20,000, 15,000, 12,500, 10,000 M. u. s. w. 3tes gew. Beste Lott. nur 5 M. (35 Pf. f. Liste u. Porto) so lange d. geringe Vorrat reicht, Posteingahlung sofort **Gerloff Hpt.-Coll. Nauen.**

Skład trumien,

od największych do najmniejszych mam zawsze tanio na składzie. Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy budowlach itp. Skora i rzetelna usługa.

Robert Hensel,

w Bytomiu, ulica Kościelna 13.

Krwawa biegunka u świń.

Panu L. H. Pietsch i Sp. Wrocław. Wielmożnemu Panu donoszę niniejszem uniżenie, że Jego prezerwatywa na **krwawą biegunkę** wybornie skutkowała, dla tego też było zamówienie po trzy razy, jedno po drugim. Gdy po wybuchu tej choroby najprzód u siebie tylko używałem tego lekarstwa z dobrem powodzeniem, nachodzili mnie upoczywie moi sąsiedzi, abym im choć w części tegoż lekarstwa odstąpił. **Skutek był wszędzie nadszkodzenie prędko, tak, że nawet świnię, które już były blisko upadku, po użyciu tego lekarstwa wnet przyszyły do siebie i całkiem wyzdrowiały.**

Bittner, oberzysta w Renkawczyku p. Orchowo, Poznań.

Lekarstwo to jest do dostania:

w Bytomiu J. Duebeke, w Gliwicach Emil Langer, w Lublińcu Th. Brylka, w Tarnowicach aptek. M. Löwe, w Koźlu aptek. Arn. Wolf, w Gnadenfeld aptek. M. Wetschky, w Wielk. Strzelcach Jan Kempki i C. G. F. Schreiber'a spadkobiercy, w Lesnicy aptek. Fiebag, w Rudnie aptek. H. Fleischer, w Dobrodzieniu aptek. G. Schliwa, w Raciborzu Francisz. Kremser, w Krzanowicach Józef Zipper, w Pietsch Jan Marker, w Pszczynie Józ. Frystacki, w Kietrzu Otto Langosch, w Głogówku F. Loreck.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność Laurahuty i okolicy, jako też moim dawniejszym współpracownikom, że od dziś sprzedawać będę moje towary po jak najtańszych cenach i tak:

Najlepszą mąkę domową (Hausback) ówiartka już od 2 M. 40 fen.

Twardy cukier ważony bez papieru funt po 31 f.

Najlepsza magdeburka cygorya.

Twarde suche mydło funt po 28 fen. przy 5 funtach już po 25 fen. i jako też wszystkie inne towary po jak najtańszych cenach.

Ceny powyższe są tylko dla kupujących za gotówkę.

Z uszanowaniem

Laurahuta.

J. Pawusz.

W księgarni Fr. Pinkowskiego

w Królewskiej Hucie (Königshütte) ul. Kronpryncy nr. 77

są na składzie piękne obrazy, pamiątki 50 letniego jubileuszu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII., wykonane na sposób fotograficzny w 19 farbach i drukiem złożonym z 257 portretami. Wielkość obrazu 60 cnt. szerokość 75 cnt.

Cena za obraz ten tylko 3 marki.

Również polecam mój wielki skład obrazów w rozmaitych ramach, świętych figury w każdej wielkości, krzyżyki z mosiądzu, cynowe, srebrne i pozłacane świeczniki, lampki przed obraz Matki Boskiej, ropielniczki do święconej wody, różańce, medaliki, szkaplerze i krzyże dla szkół. Książki modlitewne i ku nauce, śpiewniki w pojedynczej jak i najpiękniejszej oprawie.

Abonować tu można na wszelkie dzieła i pisma, rozumie się i „Opiekuna Katolickiego.“

Najniższe ceny, także i na odpłatę.

Jedynie tylko!

Prawnie zastrzeżona

ogniotrwała papa na dachy wolna od części nienależnych wyrabiana zaś w sposób osobliwy, a kładzona na łaty lub kanty łatwo się nadająca, jest do nabycia we fabryce

Georg Friedrich & Co.

Wrocław, (Breslau).

Nie trzeba porównywać tego wyjątkowego wyrobu, z innymi zwykłymi fabrykami.

Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32
 poleca: **najnowsze maszynki do siewu**
które się przypinają do pasa i urzą-
dza do każdego gatunku inaczey. —
Warto aby się gospodarze sami prze-
konali; dalej, kosy, i wszelkie potrze-
by w gospodarstwie.
Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze.

Ulica piekarska. Nr. 40.

Gustav Paesler,
malarz na porcelanie,
jedyny w tutejszej okolicy,

poleca się

do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.

Wypalam także we szkłe nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę tanięj.

Ulica piekarska Nr. 40.

LOTERYA

na wybudowanie Kościoła katolickiego
 w Mysłowicach

potwierdzona przez król. rejencyą w Opolu.

❧ Ciągnięcie 1 Stycznia 1888. ❧

Losów Wartość ogólnej sumy wygranych
 wygrywających **4000** **20,000 Mk.**

1. główna wygrana: urządzenie mieszkalne wartości **1200 mk.**
 2. główna wygrana: fortepian (skrzydło) wartości **1000 mk.**
 3. główna wygrana: pianino wartości **700 mk.**
 4. główna wygrana: srebro wartości **300 mk.**
- reszta losów po 100, 70, 50, 40, 20, 10, 5, 3, 2 i 1,50 mk.

Komitet loteryi kościelnej.

Losów po 1,50 mrk. nabyć można w Bytomiu u. p. kupca Buja, w Królewskiej Hucie u p. Pinkowskiego, księgarza, u p. Nowaka, i u p. Merkla, oberżysty. W Chorzowie u kupca p. J. Paul'a.

Mariazel'skie krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytnej produkcji flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzoach lub zatwardzeniach, przecięciu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenygów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza Carl Brady, w Kromieryżu Krem-sier (na Morawie). Prawdziwe do nabycia prawie we wszystkich aptekach. W Bytomiu w aptece pod Aniołem i u p. apt. Schweitzera w Wirku u apt. dr. Friedlender; w Labętach u apt. Jul. Hahn; w Kupp u p. apt. Küllemann; w Mysłowicach u apt. W. Kastner; w Szarleju w aptece; w Sniętochłowicach u p. apt. Humbolda w Tarnowicach w aptece Aesculapa, i pod aniołem.



Schutzmarke.

Dla uwagi!

Szanownej Publiczności Królewskiej Huty i okolicy polecam się do wykonania wszelkich **robót blacharskich i pokrycia dachów** każdego gatunku i po tanich cenach, przy starannem wykonaniu.

Także polecam mój wielki skład:

lamp, wanien, wszelkich sprzętów kuchennych i wyrobów blacharskich po jak najniższych cenach.

Królewska Huta. J. Warzecha.
 (ul. Kronprinca, naprzeciw księgarni Gärtnera.)

INSTYTUT

dla cierpiących

na zęby i usta.

Gliwice ul. dworca kol. żel.

(Bahnhofstr. No 9. I.)

Wyrwanie zębów i leczenie darmo! **Bardzo tania** za czyszczenie i mineralne plumbowanie zębów. Zęby sztuczne wykonuje się w 3 godzinach.

Driesen,

ameryk. prakt. artyst. zębów.

Żołądka i kiszek, Wątroby i ciep. żółci

wyleczone będą Lippmann'a karlsbadzkimi proszkami burzące-mi w 2 do 4 tygodni, przy tłuściości wielk. tworzeniu się kwasów w 4 do 6 tygod. Używanie to przez lekarzy polecane. Do dostania pudełko po 1 M., 3,50 w aptekach.

Stósownie położona

PIEKARNIA

w Zaborzu C. gdzie się znajduje kopalnia, jest przez partykularza **Wollnego** natychmiast do wydzierżawienia i objęcia.

Franko!

Najnowsze wzory!

7 metrów materii na jeden
 cały ubior wielki we wszystkich
 farbach № 4.

Franko!

Opłacone!
 Najnowsze wzory!

Na żądanie wysyłamy franko najnowsze wzory i próbki na sezon bieżący w największym o ile możliwości wyborze znajdujących się w naszym składzie w zapasie materii do ubiorów męzkich, jako to paletotów jesiennych i zimowych, płaszczy na deszcz, sukien nieprzemakalnych, materii podwójnych itd. i dostarczamy takowych po cenach oryginalnych, fabrycznych, pod gwarancją o powiadającego próbkom towaru, skoro i franko — w największej jak w najmniejszej ilości — także w strony najodleglejsze

Mamy w zapasie n. p.

materye do pięknej jupy, stósownej na każdą porę roku, począwszy już od № 3. — 4. — 5 itd. materye do równego, jednokolorow go „Diagonal“ ubioru we wszystkich farbach od 5 M materye do całego modnego i kompletnego ubioru z Bukskinu od № 7. — 8. — 10. itd. itd. materye na kompletny, piękny paletot od № 5. — 6. — 8. — 10. itd. itd. materye na piękne spodnie od № 2. — 3. — 4. — itd. itd. materye na płaszcz nieprzemakalny lub płaszcz cesarski dla panów i dam od № 4. itd. materye na elegancki surdut do chodzenia od № 5. — 6. — 8. itd. itd. materye na damski płaszcz od deszczu od 4 Marek i dalej.

aż do gatunków najeleganciejszych przy stosunkowo również tanich cenach. Osoby, które nie potrzebują mieć żadnych względów na to, gdzie zakupna swe uskuteczniają, ną będą bez zaprzeczenia najkorzystniej na **Wystawie sukien w Augsburgu.** Przytem zwracamy uwagę na to, że każdemu nabywcy nastęrcza się tu sposobność swobodnego wyboru swych potrzeb w składzie kolosalnym, wyposażonym: wszelkimi możliwymi rodzajami sukien, bez narazania się na różne wpływy sprzedającego. Mamy także sukna dla strażaków, **sukna szare, leśnicze, sukna do obijania bilardów i pokrywania krzesel, sukna na liberye, podwójne materye wulkanizowane, wodotrwałe pod gwarancją, oraz i sukna damskie we wszelkich kolorach.** Polecamy odpowiednie materye dla urzędów w zakładach i instytutach, dla ustanowionych osób i wychowawców. Zasadą naszą jest od dawien dawna prowadzenie dobrych materyi, usługa stósowna do próbek przy na zwyczaj tanich cenach. Przywiązanie naszych wioleletnich odbiorców jest najwymowniejszym dowodem że nam wiele za tem należy, ażeby podtrzymywać te zasady. Opłaci się więc zamówienia kartą pocztową, ażeby przekonać się, iż w rzeczy samej dostarczać możemy wszystkie tego, co tu przyrzekamy. Krawcom męzkim, którzy materye nasze sprzedają osobom prywatnym, chętnie służymy naszeni próbkami zaopatrzonemi w odnośne numera. **Tuchausstellung**

Wystawa sukna w Augsburgu (Wimpfheimer & Cie. Augsburg).

Kto chce „Opiekuna Katolickiego“ regularnie odbierać, niech formularz ten zaraz podpisze i miejscowej poczcie wręczy wraz z należnością 1 marki kwartalnie. Na formularzu można zapisać tyle egzemplarzy, ile tylko kto sobie życzy podać. Tu prosimy na grubej czarnej linii odciać formularz, wypełnić lub też komu kazać, następnie posłać lub dać ten swej poczcie do podpisu.

Post-Bestellungs-Formular.

Pro IV. Quartal 1887 bestellt.

Herr.....

Exemplare	Benennung der Zeitung.	Abonaments-Termin.	Abonaments-Betrag. M. S.
	„Opiekun Katolicki“ (Zeitung-Preisliste pro 1887 13 Nachtrag.	¼ jährlich	1

QUITTING.

Obige
 heute richtig bezahlt

Mark.

Pf.

den ten 1887.

Kaiserliches Post-Amt.

zaś (za Jagielly już później w Bielskim etc.) zemellami i ziemią zwane, oraz owe rozki, stru-
cle i precle (**), Niemcy nam pewno z naszego
ziarna popiekli.

Towarzystwo Czytelni ludowych w Poznaniu

ogłasza co następuje:

„Ponownie i usilnie wzywamy szanownych pp. delegatów i bibliotekarzy naszych, ażeby, jeżeli tego jeszcze nie uczynili, bezzwłocznie z obiegu i z bibliotek naszych wycofali następujące książki:

1. Rozmowa o czytaniu biblii przez ks. Filo-
chowskiego. Warszawa 1881 r. (W naszym katalo-
gu dział I. nr. 30.)

2. Co się stało w Polsce od pierwszego jej
rozbioru aż do końca wojen za cesarza Napoleo-
na. Poznań 1850. (W naszym katalogu dział II,
nr. 1.)

3. Obrazki historyczne (książeczka 3 i 4) z
życia świętobliwych, błogosławionych i zasłu-
zonych krajowi cnotą, nauką, odwagą i męstwem
Polaków i Polek. (Treść: o księciu Dymitrze i
Hryciu Rusinie: dwaj bracia Litwini itd.) Przez
Józefa Grajnera. Kraków 1875. (W naszym katalo-
gu dział II. nr. 12.)

4. Raciczki. Powieść. Poznań 1832. (W naszym
katalogu dział IV. nr. 70.)

5. Szczęście w Ameryce, przez Wychodźcę.
Poznań 1882. (W naszym katalogu dział IV.
nr. 81.)

6. Piśmiennictwo polskie, przez Józefa Choci-
szewskiego, wydanie z roku 1869, z powodu tre-
ści inkryminowanej na stronie 114, 115 i 324.
(W naszym katalogu dział II. nr. 21.)

7. Upominek dla młodzieży polskiej, przez
Wł. Belzę. Kraków 1869. (W naszym katalogu
dział II. nr. 31.)

8. Dzieje Narodu Polskiego przez Chocisz-
ewskiego z roku 1882 (na rok wydania zwraca
się uwagę), z powodu treści zawartej na stronie
196 do 199 w ustępie zatytułowanym „Legendy
Polskie,“ Zresztą — powiada wyrok wyraźnie —
książka ta nie zawiera treści karygodnej,“ na co
zwracamy uwagę wydawców. (W naszym katalo-
gu dział II. nr. 3.)

9. Nowe powiastki historyczne dla młodzieży
i ludu naszego, przez J. Grajnera. Książeczka
druga. Warszawa 1883. (W naszym katalogu
dział II. nr. 3.)

Książki i wydania powyżej wymienione są
wyrokami sądowymi zakazane i nie wolno ich w
cesarstwie niemieckim rozszerzać.

(*) O ile w ogóle pokarmy i napoje nasze ze spól-
nego źródła ludzkości wypłynęły od Żydów, Egipcyan,
Greków i Rzymian, oraz od innych później europejskich
ludów, zrozumieć można, czytając źródła cytowane w Ar-
chäologie der Hebräer Dra J. L. Saahschütz Königs-
berg 1855 I 47. i w dziele duńskiego pisarza I. Hoffa
które był D. E. F. Bojessen pod napisem Römische An-
tiquiteten w r. 1849 w Frankfurcie wydał. Natrąciwszy
o etymologii nazwy chleba, dodam, iż po sanskrycku pa-
czati znaczy piec, prażyć, a pupach — chleb, papka.

(**) O początku tych pieczyw, czytaj legendy i po-
dania w Berlepsza Chronik vom Bäckergerwerk str. 167.

O współludziale niewiast naszych w szerzeniu wstrzemięźliwości między ludem wiejskim.

Niezawodnym i tysiącem przykładów stwier-
dzonym jest przekonanie, iż źródła większej części
wad ludu naszego, szukać należy w niepomiarko-
wanym użyciu gorzałki. Rozsądny, łagodny, skro-
ry do liłości, cierpliwy w biedzie nasz włościanin,
staje się, upojony wódką, szkodliwym szaleńcem,
podrażniony w okrucieństwie przechodzi dzikie
zwierzęta, niezna wtedy liłości, głos obowiązków,
głos wiary, nie dochodzi do jego uszu. Któż
nam dziś może zaprzeczyć, iż nie było ani jednej
awantury, gdzieby do narodu nie przylączyło się
szalone upojenie gorzałką. Do tych okrutnych
czynów, przed którymi umysł trzeźwy cofnąłby
się z przerażeniem, poprowadziło pijaństwo. Dziś
któż nie dzieli przekonania, iż dziewięć dziesiątych
klótni, wad, bijatyk, gwałtownych kradzieży po-
pełnianych jest pod wpływem pijaństwa. Nie
potrzebujemy także dowodzić, jak szkodliwy wpływ
wywiera na moralne wyobrażenie ludu, to ciągle
odurzenie jego umysłu; na zaspokojenie ciągłego
pragnienia gorzałki, marnuje on całe swoje mie-
nie i to jest główną przyczyną jego nędzy.

Tak oplakane skutki obmierzłego pijaństwa
ludu wiejskiego, żadnej z was zacne matki nasze

Zatem tak na bibliotekarzy, jak i na Towa-
rzystwo nasze spaśćby mogły wielkie nieprzyje-
mności, gdyby się pp. delegaci i bibliotekarze do
naszej ponownej i usilnej prosby bezzwłocznie nie
zastósowali.

Już się zdarzyło kilkakrotnie, że władze przy
rewizjach, mianowicie w Prusach Zachodnich,
znalazłszy, że książki wywołane przez nas jeszcze
były w obiegu, zagroziły bibliotekarzom bardzo
niemiłymi następstwami. Zatem niech sobie każ-
dy sam przypisze winę, jeśli naszych kilkakrot-
nych wezwań po wszystkich gazetach nie usłu-
chał.

Poznań, we wrześniu 1887.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtó-
rzenie tej odezwy.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych
w Poznaniu.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Już od dawna Anglia śledzi pilnie nie
tylko wzrost marynarki niemieckiej, ale i wszelkie
ruchy zamorskiej kolonizacji. Świeżo niesmak
budzą w Londynie usiłowania Niemców, żeby w
południowej Afryce uzyskać protektorat nad rze-
cząpospolitą Transwalu, którą Anglicy już uwa-
żali za swoją; a jeszcze obawy te się nie uspokoi-
ły, kiedy jak to już donosiliśmy, nadchodzi wi-
adomość o zajęciu wysp Samoa, przez marynarzy
niemieckich. Wedle angielskich wiadomości po-
staramo się o to, ażeby król Samoju, Malietoa,
wszedł w zatarg z plantatorami niemieckimi pań-
stwa swego, skutkiem czego marynarze pruscy
wylądowali i zamianowali królem samojskim
pretendenta Tamasesę. — Jak telegrafują z Ber-
lina, z niemieckich źródeł jeszcze w tej sprawie
nie nadeszły wiadomości. „Nordd. Allg. Ztg.“
takie podaje informacje: Eskadra niemiecka mia-
ła polecenie pomścić różne krzywdy niemieckich
plantatorów i zniewagi królowi w Apii do-
puszczono na Niemcach, uroczystych w dzień
urodzin cesarzowej. Prawdopodobnie popierany
przez Anglików i Amerykanów król Malietoa od-
mówił zadosyćczynienia! zatem nastąpiła zbrojna
obrona. Takowa nie zamierza ukroczyć znanego
na wyspach równouprawnienia wpływu trzech mo-
carstw, to jest Niemiec, Anglii i Ameryki. Co
się z Melietoą stanie, nie można wiedzieć. Ta-
masese od szeregu lat panował z nim równoległe
i zyskiwał coraz więcej uznania u Samończyków.
Inne mocarstwa utrzymywały stosunki tylko z
Melietoą, ale dla Niemiec było to niepodobnym,
skoro teżne dopuścił się gwałtów na poddanych
niemieckiego państwa. Odczekał zresztą należy
dalszych wiadomości.

— Cesarz i cesarzowa udali się dn. 12. tm.
do stacyi Neubabelsberg, by stąd udać się po-
ciągiem nadzwyczajnym przez Berlin do Szczeci-
na.

Przyjazd pary cesarskiej do Szczecina nastą-
pił o godz. 4 $\frac{1}{2}$ po południu, dworzec był boga-

to udekorowany, a tak przed dworcem jak i w
ulicach świetnie przystrojonych czekała na tysią-
ce licząca ludność, która parę monarszą z rado-
ścią witała. Gdy pociąg z parą cesarską na dwor-
zec wjeżdżał, zaintonowała kapela wojskowa kom-
panii honorowej na peronie ustawionej, składają-
cej się z żołnierzy 34 pułku hymn narodowy.
Gdy cesarzowa w towarzystwie księżnej Wilhel-
mowej wagon opuściła i do komnaty cesarskiej
się udała, przeszedł cesarz, wyszedłszy szybko z
wagonu, w towarzystwie księcia Wilhelma i przy-
jmując powitania generalicyi, prezesa regencyi,
prezesa policyi, nadburmistrza, przed frontem
kompanii honorowej. Potem udał się cesarz ró-
wnież w towarzystwie ks. Wilhelma do komnaty
cesarskiej, gdzie kazał sobie przedstawić niektó-
re osoby. Cesarz wsiadł następnie do powozu z
ks. Wilhelmem i udał się ulicami udekorowanymi
do zamku; w drugim powozie jechała cesa-
rzowa i ks. Wilhelma. Związki wojaków, ce-
chy, następnie 17000 dzieci, girlandy trzymając,
tworzyły szpaler. Za niemi dopiero niezliczone
tłumy ludu z prowincyi przybyły. Po przybyciu
przed zamek, przeszedł cesarz front kompanii ho-
norowej, a powitany przez naczelnego prezesa
udał się z cesarzową do komnat przygotowanych.

— „Mainzer Journal“ dowiadyuje się, że rząd
pruski udzielił pozwolenie na ponowne otwarcie
klasztoru OO. Kapucynów w Clewe.

— Praca kobiet i dzieci po fabrykach ma
uledz znacznemu ograniczeniu.

Wiadomo że parlament zgodził się na ten
projekt, ale nie może on stać się prawem, dopó-
ki nie otrzyma najpierw potwierdzenia Rady zwią-
zkowej, a następnie zatwierdzenia cesarskiego.

Już podczas obrad parlamentu nad tym przed-
miotem zauważano, iż ze strony rządów związkowych
nikt nie zabrał głosu w tej sprawie, tak, iż nie
podobna się domyślić, jak poszczególne rządy
zapatrują się na nią.

Ponieważ do tego czasu nic nie słyhać, aby
ważna ta rzecz była przedmiotem obrad Rady
Rzeszy, nie pozostaje nic innego jak chyba przy-
puścić, że pojedyncze rządy związkowe, albo nie
są co do niej między sobą zgodne, albo że cał-
kiem jej są przeciwne.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Podlasia w Królestwie Polskiem coraz to
smutniejsze nadchodzą wieści o niesłychanym u-
cisku, jakiego od Moskali doznają nieszczęśliwi
unić.

Wywożenie tych, co trwają stale przy wierze
swych ojców, nie ustają ani na chwilę. Niomal
codziennie wywożą „niepoprawnych“ unitów z ro-
dzinnych ich stron na Podlasiu do oddalonej gu-
bernii orenburskiej pomiędzy samych schizmaty-
ków, aby ich tem łatwiej przekabacić na wiarę
prawosławną.

Dotychczas na tej drodze przeniesiono z
Podlasia do gubernii leżących w głębi Rosyi
przeszło sto osób, a jeszcze nie ma temu końca.
Między wygnańcami znajduje się spora liczba
zniedołężniałych starców, nie mających już nikogo,
coby się nimi zajął. Tym na obczyźnie chyba

lub siostry moje, nie są tajne; przy pracy więc
prawdziwej pod względem obyczajów, umoralnie-
nia, oświaty i bytu materialnego ludu naszego,
przedewszystkiem usunąć należy to, co stanowi
źródło złego. Gmach przyszłej pomyślności spo-
łeczeństwa wiejskiego budujemy trwale, najprzód
od fundamentów; gdy te założymy po bożemu,
dalsza budowa pójdzie już łatwo.

Jestem najmocniej przekonany, iż dosyćby nam
było, matki i siostry nasze, odezwać się do serca
waszego głosem gorącym, aby pozyskać wasz
współdziałalność w tak wielkiej dla całego kraju spr-
awie. Jestem pewny, że dziś w miarę waszego
wpływu, popieracie trzeźwość między domownikami
i służbą; cóż bowiem dla was miłych od natury
udarowanych, może być wywiązań z zadania, gdybym
na kilku tylko pięknie brzmiących słowach zakoń-
czył moją do was odezwę. Zamiarem moim, nie
tylko wskazać wam cel, zacne współrodaczki, ale
zarazem przywieść na pamięć środki, jakie do
tego prowadzą, aby w naszych włościach zakwi-
tła trzeźwość, a z nim pomyślne zaufanie i przy-
wiązanie ludu wróciło. Środki to czerpać nam
należy zarówno z przykładów naszych jak i z tych
nauk, które nam dają inne kraje. Niech żadne
usiłowanie nie będzie bez owocu.

W chwili, kiedy w kraju naszym rozpajanie
ludu dopiero się rozpoczynało, pijaństwo w innych

dochodziło już do granic złego. Szczęściem tylko
powiada jeden z moralistów, iż w gwałtownym
pochodzie ku złemu zbliżające się niebezpieczeń-
stwo rodzi przestrach, uderza na wyobraźnię, roz-
budza sumienie i do odwrotu przyzywa. Idzie
tylko o to, kto da hasło, kto pocznie. W tym
względzie nowy świat, przyniósł staremu godny
naśladowania przykład. Ameryka północna w
straszny znajdowała się stanie; nie było zebra-
nia, któreby się nie kończyło na bezecnym opil-
stwie. Nie było ulicy miasta, na którejby kilka
szynków nie stało otworem dzień i noc. Przeko-
nanie o potrzebie gorących trunków dla utrzyma-
nia zdrowia, siły i przyjemności, stało się narodo-
wą wiarą. W r. 1826 odbył wódki doszedł do
60,000,000 garcy. Przeciwno temu stanowi o-
dezwało się na koniec kilku patryotów w końcu
1825 r. zawiązało się pierwsze towarzystwo wstrze-
mięźliwości; Bóg błogosławił ich zamiarom: przy
końcu pierwszego roku po jego istnieniu, towa-
rzystwo liczyło 30,000; w niespełna dziesięć lat
później, było już towarzystw 5,000, liczących pół-
tora miliona członków; 4,000 gorzelni ustało; a
1500 okrętów odpłynęło, nie biorąc ani kropelki
ze sobą.

Ruch ten przyniósł się z Nowego świata do
Anglii. Pierwszy Jan Dunlop, Szkot surowości
Knox, zwrócił uwagę swych ziomek na nie-
szczęsne skutki pijaństwa. Prace swe rozpoczął

przyjdzie umierać z głodu, bo „ojcowski“ rząd moskiewski nie pyta się o to, z czego ci meszczęśliwi żyć mają.

Gospodarstwa wywiezionych zostały przez żołdactwo zrujnowane do szczytu. Domy stoją pustką bez drzwi i okien, stodoły i chlewy poniższone, a bydło zdycha z głodu. Oto gospodarza moskiewska.

Szkody, jakie ponoszą ci z wygnańców, co zabiegłością i uczciwą pracą dorobili się ładnego majątku, dochodzą u niejednego do kilku tysięcy rubli.

Tym sposobem najzamożniejsi gospodarze unicy tylko dla tego, że nie chcą porzucić swej wiary, doprowadzeni są do kija żebraczego, bo przed ich wywiezieniem nie pozwolono im nawet sprzedać swego dobytku.

Cała ludność podlaska składa się obecnie z męczenników i śpiegów. Władze rządowe nigdy nie dochodzą tego, czy donosy śpiegów są prawdziwe, lecz wierzą nawet najbezczelniejszym ich zmyśleniom.

Wystarczy, aby śpieg jaki powiedział, że w pewnym kościele katolickim modlił się unita, lub że który ksiądz rozmawiał tylko z unitą, a kościół katolicki zostaje natychmiast zamknięty, ksiądz wywieziony w głąb Rosyi, a unita do surowej pociągnięty odpowiedzialności.

Unicy wiedząc o tem, nie chodzą umyślnie do kościoła, by nie dać powodu do jego zamknięcia, ale mimo to Moskale potrafią wyszukać jakiś pozór, aby w pobliżu zamieszkania unitów zamykać kościoły katolickie, a księży wywozić, P. Bóg wie dokąd.

Nawet w domu swym własnym biedny unita nie może modlić się głośno po swojemu, bo zaraz znajdują się śpiegi, co o tem donoszą władzy, która na winnego nakłada bardzo grube kary pieniężne.

I tak pewnego unitę za to, że u siebie w mieszkaniu śpiewał głośno różaniec, skazano na zapłacenie pięćdziesięciu rubli kary. Innemu zaś unicie, ponieważ nie mógł zapłacić kary jaką nałożono na niego za takie samo „przestępstwo“, sprzedano za bezcen parę wołów, wartujących co najmniej 150 rubli. Rozumie się, że z przewyżki sumy otrzymanej nad wysokością ustanowionej kary, nie dostało mu się do rąk ani grosza.

FRANCYA.

Manewr mobilizujący skończył się w dniu 9 bm. „bitwą“ pod Villasavary. O „bitwie“ tej telegrafują z Castelnauary do „Liberté“: „Bitwa pod Villasavary, która rozpoczęła się rano, skończyła się w południe. Ministrowie Ferron i Héredia byli obecni. Wszystko poszło dobrze. Sędziowie polubowai nie wydali jeszcze wyroku. Wiele wypadków. Teren był niekorzystny dla koni, przewróciło się przeszło sto, lecz żaden jeździec nie jest ciężko ranny. Wojska odpoczywają, upał jest szalony.“ Przedwczoraj rano rozpoczął się marsz całego korpusu zmobilizowanego z Castelnauary do Villefranche. Odległość wynosi 22 kilometry. Korpus liczył 30 000 piechoty, 8000 koni, 80 dział, 1400 furgonów z ba-

najprzód w małych przyjacielskich zebraniach, dowodząc potrzeby stowarzyszeń, któreby miały na celu odzwyczajanie ludu od zgubnych nałogów. Osmielił się wreszcie wystąpić z publicznymi praktykami w Glasgowie. Na wstępie spotkała go obojętność, a nawet i pośmiewisko, lecz niezrażony tem zwykle trudnym przyjęciem swej myśli, udał się do Edyburga, gdzie chętniejszą znalazł pomoc niektórych gazet, a nawet zacni i znakomici Szkoci dawali mu zachętę i podtrzymywali w wytrwałości. W 1829 r. Glasgowskie stowarzyszenie trzeźwości zaczęło pracować, a w końcu roku, liczono już do sta podobnych w samej Szkocyi, obejmujących 15,000 członków. —

Henryk Forbes zachęcony dobrym przykładem północnych sąsiadów, wprowadził myśl trzeźwości do Anglii.

Pierwszych prac polem było chrabstwo York, w którym najwięcej jest miast rękodzielniczych. Wysłano agentów po wsiach, zbierano w nich i rozrzucono wszędzie i darmo druki, wykazujące smutne skutki nałogowego pijaństwa. Wkrótce zawiązało się mnóstwo stowarzyszeń tego rodzaju. Postępowała poprawa, ale niedość raźnie; pokazało się, że przyczyną niepowodzenia było to, iż dotychczasowe stowarzyszenia nie zupełną trzeźwość, ale wystrzeganie się mocnych trunków, nakazywały. Przyszedł więc czas na ścisłą zmianę. Tę jednocześnie zaprowadziły dwa to-

gazami, szpitalami polnemi, piekarniami itd. Gen. Bréart, który jechał na czele kolumny przybył o godz. 11 w południe do Villofranche. W czasie marszu urządziły oddziały telegraficzne nad drogą ponad ziemią linię telegraficzną. Pomimo upału i karzu okazali żołnierze wielką wytrwałość i było bardzo mało maruderów. Przepisaną porządek marszu zachowano wszędzie.

BULGARYA.

Zacharyasz Stojanow ogłosił w sobotę okólnik wyborczy ligi patriotycznej, w którym podnosi, że od obecnych wyborów stanowisko Europy wobec Bulgaryi zawisło. Jeżeli wybory po myśli rządu wypadną natenczas przykona się Europa, że Bułgaria swej wolności i niepodległości bronić chce. Stojanow dodaje jeszcze, że obecnie nie powinno być ani liberałów ani konserwatystów, powinni być sami tylko Bułgarzy a ci muszą dowieść Europie, że mają prawo bytu.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Bytom. Z dniem 15 tm. skończyły się ferye sądowe. Ruch więc po sądach będzie znów w pełnym biegu.

— W tym roku przypada 300-letnia rocznica zaprowadzenia ziemniaków (kartofli) na Ślązku. Pierwsze ziemniaki w Europie, według zapewnień historycznych, zasadzone zostały w ogrodzie dr. L. Scholtz'a we Wrocławiu w roku 1587. Następnie kroniki bardzo mało o nich wspominają. Dopiero w roku 1771 piszą o wielkiej przysłudze ziemniaków. W tym roku umarło w Czechach z głodu 80,000 ludzi, a w Ślązku tylko 20,000, gdyż tu były już ziemniaki do dostania. Dziś ziemniaki stały się niezbędną potrawą i pożywieniem pracujących.

— Do związku nauczycieli górnośląskich w obwodzie przemysłowym, należy 18 stowarzyszeń z 543 członkami. — Na ostatnim zebraniu w Bytomiu było ich obecnych 320 nauczycieli i 8 nauczycielek.

— Z Trientu donoszą, że jaskółki tysiącami przenoszą się już do ciepłych krain. Z tego tam wnoszą, że będziemy tego roku mieli wczesną zimą.

K Król. Huta. Szanowną Redakcją upraszam zamieścić kilka słów zachęty, w łamach zacnego jej pisma. Bracia! jak nam wiadomo wydawca „Opiekuna Katolickiego“ jest dziś najstarszym z redaktorów ślązkich! a jakie krzyżyki także przeszedł jest nam wiadomem. Byłoby więc niewdzięcznością ze strony naszej, abyśmy Go popierać nie mieli — ile tylko możemy. Pokażmy, że potrafimy także ocenić dla nas pracę! — A więc tu i wszędzie chwytajmy naszego „Opiekuna Katolickiego“, gdyż tego potrzebuje. (Za szczere i przychylne słowa zachęty, serdeczne Bóg zapłać! Przep. Red.)

warzystwa, założone w Preston i Pejsley w roku 1832. Nowej zasadzie dano imię Teelotalism (co do krzty, co do joły, całkowity.) Przysłowie Johnstona, to: łatwiej wyrzec się zupełnie, niż być umiarkowanym, sprawdziło się. Lud chętnie garnął się do stowarzyszeń, na których czele zawsze stawała starała się arystokracja angielska, tak rodowa, jak majątkowa, i taktowi okazywanemu zresztą we wszystkich pracach społecznych, zawdzięcza unia swą wziętość.

W ten sposób poczyniły sobie kraje protestanckie; dzieło jednak wstrzeźliwości, prowadzone niemiałoby jednak tej powszechności i głębszości moralnej reformy, bo nie wspierało się na żadnej świętszej zasadzie, nieposiadało jedności działania i zesrodkowania. Kościół protestancki, podzielony na liczne sekty, nie miał siły i nie mógł skutecznej udzielić pomocy moralnej stowarzyszeniom. Na co jednak nie mógł się zdobyć protestantyzm, to wykonał katolicyzm, wykazując i tu co może jedność, zasady, spokojności i owa siła kierująca sumieniami, wydająca z siebie ludzi nieograniczonego poświęcenia. Człowiek więc, który trzeźwość miał rozpostrzedz nie tylko w swoim kraju, lecz i w całej Europie, musiał wyjść z towarzystwa katolickiego; wybór przeznaczenia padł na zakonnika, kapucyna z Cork w Irlandyi nazwiskiem Teobald Mathiew.

(Dokończenie nastąpi.)

✕ **Królewska Huta.** Jednemu tutejszemu obywatelowi padło nagle 20 kaczek. Jestto skutak choróbka, które i tu się pokazuje.

□ **Laurahuta.** W tutejszej hucie znalazłi znów śmierć przez przypadek odwoziciel szlaki, Kukla.

✕ **Katowice.** Z dniem 1 paźdz. ustępuje swej czynności nauczycielskiej p. Turobin po 48 latach pracy w Dębie. Następcą tegoż będzie p. Slenzalok.

Mysłowice. W niedzielę dnia 18 tm. odbędzie się tu zebranie robotników, zapowiedziane już w pismach, na co zwraca się robotnikom uwagę. Więcej w ogłoszeniu.

— Sprzedaż losów na korzyść budowy naszego przyszłego kościoła idzie dość żywo. Kto by chciał coś z podarków ofiarować dla wylosowania, może to uczynić na ręce ks. prob. Kleemann'a, od którego można dostać także i losów.

— Tutejsza „Mysi. Ztg.“ życzy sobie, aby nasi górnicy idący z roboty i do roboty, chodzili tam gdzieś pobocznymi ulicami lub ustępowali z drogi przechodzącym, gdyż przechodnim dąmom plamią lampkami, czyli olejem tychże, ich suknie, jak to, że raz ktoś zdążając do pociągu całkiem olejem polany został. O tem jednak tu nikt nie wie! — A że nasz robotnik płaci tak samo podatki jak kto inny, więc mu nikt nie może rozkazywać, którędy ma chodzić. Samo się zaś przez się rozumie, że każdy ma tyle uczucia, iż ze złości, innego rzeczy plamić nie będzie.

✕ **Raciborz.** Tutejszy zakład głuchoniemych będący tu już od lat 50, będzie w przyszłym roku powiększony, a w tym celu wyznaczona już została pomoc z kasy prowincjonalnej 50,000 M.

— Tutejszych pielgrzymów na górę św. Anny zebrało się około 400 osób, którzy się osobnym pociągiem z tąd udali do Leśnicy.

Do tej tańszej podróży przyczynił się pan Benke, kupiec tutejszy.

+ **Nysa.** Wdowa Fr. Herde, będąca tu na służbie w dominium Giessmannsdorf lat 40, otrzymała od cesarzowej w nagrodę złoty krzyżek.

§ **Opole.** Zmiany w jarmarkach i targach. Dnia 28 tm. targ w Wielkich Strzelcach, dla święta żydowskiego odbędzie się 27. — Dnia 26 tm. przypadający jarmark w Żorach, został przełożony na 21. Ze względu że 17 października odbędzie się jarmark w Dobrodzieniu, kr. regencya tutejsza przełożyła jarmark — mający się także odbyć w tym dniu — w Woźnikach na 7 listopada.

• **Schopienice.** Poświęcenie naszego nowo wybudowanego kościoła parafialnego, ma się odbyć 15-go października.

ŻARTY.

** A.: Jak ci się podoba idąca obok nas panienka?

B.: Prawdę mówiąc, nie jestem lubownikiem małowideł (była bowiem pomalowana.)

A.: A czyś ty aniola widział inaczej, jak malowanego? —

** Baron do służącego: Jasku! masz pieniądze?

Służący: Nie mam, wielmożny panie.

Baron: To źle! musisz więc mój nowy paletot zastawić.

Służący: Dobrze, ale wprzód muszę go iść wykupić.

** Mój drogi Antosiu, rzekła młoda, troskliwa żona do swego męża wychodzącego ze strzelbą na plecach na polowanie — nie chcę ci tej przyjemności bronić, abys nie szedł na polowanie, ale zostaw strzelbę w domu, bo ci się może nieszczęście przytrafić.

** Wieśniaczka pierwszy raz na teatrze polskim, gdy uirzała iż wszyscy aktorowie razem zaśpiewali, rzekła: Patrzenie tylko na tych niegodziwców. Śpiewają wszyscy, razem, aby jak najprędzej skończyć.

** Sędzia ogłasza wyrok obwinionemu: Na 5 lat więzienia i pozbawienia wszelkich praw. Wtem odzywa się głos z publiczności: To wszystko za mało — Rozgniewany sędzia spojrzal groźnie, mówiąc: Kto śmiał to powiedzieć? — Na to odzywa się kobieta: Niech się pan nie gniewa, ja wiem najlepiej, co on wart, bo to mój mąż.

** Panie doktorze i febra mnie już opuściła, zawołał chory do wchodzącego lekarza.

Doktor: Widzę to już z waszej mowy.

Chory: Jak to?

Doktor: Bo kiedy z wami już było bardzo źle, nazywaliście mnie: najlepszy, najdroższy panie doktorze! — Jak się polepszyło: kochany panie doktorze — a dziś po prostu: panie doktorze.

** Wieszuję! powiadają żeś pan wygrał 20,000 M. w loteryi?

— Tak! — A wystaw pan sobie eo za traf; tydzień temu, jeden z moich znajomych mówi: „kup los, głupcom szczęście sprzyja, powiada przysłowie.“ — Uśluchałem i jestem teraz szczęśliwym.